

DZIAŁALNOŚĆ ZAGRANICZNEGO KOMITETU ODBUDOWY ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE (1967–1972)

THE ACTIVITIES OF THE FOREIGN INTERNATIONAL COMMITTEE FOR THE
RECONSTRUCTION OF THE ROYAL CASTLE IN WARSAW (1967–1972)

Krzysztof Tarka

Uniwersytet Opolski
e-mail: krzysztof-tarka@wp.pl
ORCID: 0000-0001-5247-6076

ABSTRACT

The vast majority of the political elites who had settled abroad had a very negative stance towards the matter of collecting money for the reconstruction of the Royal Castle in Warsaw. In the first half of the 1970s however, several dozen committees and Polish organizations had been established around the world to support this initiative; the majority of these were based in the United States of America, Australia, France and in Canada. The first committee of this type had already been set up in London in June 1967, a few years before the leadership of the Polish People's Republic had taken the decision to raise the royal residence from its ruins. The Foreign Committee for the Reconstruction of the Royal Castle in Warsaw was chaired by Ignacy Czaykowski. It was made up of members who had not taken part in emigre political life earlier, nor were they known in 'Polish' London. And although the Committee considered itself an independent and non-political organization, in reality the people who had established it sympathized with the pro-Poland circles abroad, who criticized those who would not change their stance; they were in favour of cooperating with the communist authorities of the Polish People's Republic and attempted to create a positive image of communist Poland among the emigres. The main objective of the Foreign Committee was to raise funds for the restitution of the Royal Castle and to urge the communist authorities to establish a Central Committee for Reconstruction in the homeland. Members of the Committee in London contacted Professor Stanisław Lorentz, director of the National Museum in Warsaw who was the main advocate for bringing the former royal residence back into existence. The efforts of the Committee were supported by pro-Polish publications abroad—in London in *Kronika* and *Naprzód*, and in Paris in *Horyzonty*. The political

elites abroad strongly criticized the work of the Committee. The authorities in Warsaw who were opposed to the castle's reconstruction also distanced themselves from its activities. The Foreign Committee for Reconstruction was disbanded in June 1970. In January 1971 when the First Secretary of the Central Committee of the Polish Communist Party, Edward Gierek, announced the government's decision to reconstruct the Royal Castle, the Committee resumed its activities. Soon after, it transferred GBP 2,000 which had been collected in previous years to the account of the Civic Committee for Reconstruction in Warsaw. After renewing its activities, the Foreign Committee for Reconstruction barely collected GBP 500 in the course of the year, after which it definitively ceased from any further activity.

KEYWORDS

Foreign Committee for the Reconstruction of the Royal Castle in Warsaw – reconstruction, press, and pro-Poland milieu abroad, Horyzonty, Kronika, Naprzód, The Federation of Poles in Great Britain, Ignacy Czaykowski, Stanisław Lorentz, Józef Moniński

Krzysztof Tarka

Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego

DZIAŁALNOŚĆ ZAGRANICZNEGO KOMITETU ODBUDOWY ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE (1967–1972)

Zapowiedziana w końcu stycznia 1971 r. przez nowego przywódcę partii komunistycznej Edwarda Gierka odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie odbiła się szerokim echem nie tylko w kraju, ale także na emigracji. Choć zdecydowana większość wychodźstwa, zwłaszcza wywodząca się z elit politycznych, zajęła negatywne stanowisko w sprawie zbiórki pieniędzy na restytucję Zamku warszawskiego, to w pierwszej połowie lat 70. na całym świecie działało ponad 70 komitetów i organizacji polonijnych wspierających ową inicjatywę, najwięcej w Stanach Zjednoczonych, Australii, we Francji i w Kanadzie¹.

Chronologicznie pierwszy Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego zawiązał się jednak w Londynie, kilka lat przed decyzją władz PRL w tej sprawie. Na jesieni 1966 r. prof. Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie i nieustraszony orędownik podźwignięcia z ruin dawnej siedziby królewskiej, zainteresował tym zagadnieniem Adama Krajewskiego, prezesa Komitetu Organizacyjnego Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej. Kilka tygodni później w liście z 20 grudnia 1966 r. Krajewski zawiadomił Lorentza, że z inicjatywy Zrzeszenia w Londynie powstał Komitet Honorowy Funduszu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Na jego czele stanął lekarz dr Ignacy Czaykowski². W ulotce wydanej w styczniu 1967 r. na inaugurację działalności Zrzeszenie Polonii Brytyjskiej zawiadamiało: „rzuciliśmy ideę zbiórki na rzecz odbudowy Zamku Warszawskiego”³.

Zrzeszenie Polonii Brytyjskiej stworzone zostało z myślą o oddziaływaniu na wychodźstwo w duchu „prokrajowym”. Jego działacze, w przeciwieństwie do większości emigrantów w Wielkiej Brytanii, utrzymywali kontakty z peerelowskimi placówkami dyplomatycznymi nad Tamizą, opowiadali się również za współpracą z krajem, czyli *de facto* z władzami PRL. Nowa polonijna organizacja działająca na emigracji kreowała pozytywny wizerunek Polski Ludowej. Patriotyczna

¹ Szerzej zob. K. Tarka, *Środowiska polskiej emigracji politycznej wobec odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Kronika Zamkowa. Roczniki”, 2016, 3 (69), s. 335–353. Zob. także *Zagraniczne komitety odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie i organizacje polonijne wspierające odbudowę w latach 1971–1975*, „Kronika Zamkowa”, 2002, nr 1–2 (43–44), s. 124–127.

² S. Lorentz, *Walka o Zamek 1939–1980*, Warszawa 1986, s. 62–63. Zob. także *Fundusz Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Biuletyn Prasowy”, 1967, nr 1, s. 15.

³ *Komunikat Informacyjny*, [Londyn], I 1967 r.

retoryka, duma z odbudowy kraju czy akcenty antyniemieckie miały przyciągnąć zwłaszcza szeregowych emigrantów i skłonić ich do zmiany stosunku do sytuacji w kraju⁴.

Początkowo Fundusz Odbudowy miał funkcjonować przy Zrzeszeniu Polonii Brytyjskiej. Ostatecznie zdecydowano się jednak na utworzenie odrębnej organizacji.

7 czerwca 1967 r. został zarejestrowany Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie (The Foreign Committee for Rebuilding the Royal Castle in Warsaw). Na jego czele ponownie stanął Ignacy Czaykowski. W skład komitetu wykonawczego weszli również rzeźbiarz Tadeusz Koper – wiceprzewodniczący, publicysta Zygmunt Kotkowski – sekretarz, publicysta Józef Moniński – skarbnik oraz członkowie: lekarz dr Jan Jaworski, wojskowy gen. Tadeusz Machalski, historyk Teofil M. Narolewski, muzyk Wacław Niemczyk i malarz Marek Żuławski⁵. Poza gen. Tadeuszem Machalskim, który w latach 1959–1965 był ministrem w rządach RP na uchodźstwie, żaden z członków Zagranicznego Komitetu Odbudowy nie udzielał się wcześniej w życiu politycznym czy społecznym wychodźstwa, nie był też szerzej znany w środowisku emigracyjnym.

Na podstawie przepisów brytyjskich nowo utworzona organizacja uprawniona była do przeprowadzania zbiórek i przyjmowania dotacji. Jej kadencja wygasła po trzech latach. 1 sierpnia 1967 r. Zagraniczny Komitet Odbudowy wydał ulotkę *Odbudujmy ostatni klejnot architektury Starego Miasta*. Jej patriotyczna retoryka miała skłonić emigrantów do ofiarności na rzecz podniesienia Zamku Królewskiego z ruin. Organizatorzy komitetu zwrócili się z apelem do Polaków rozproszonych na całym świecie o poparcie moralne i finansowe akcji. Deklarowali, że zebrane fundusze zostaną w całości przekazane na odbudowę dawnej siedziby królewskiej. Zgodnie ze statutem zebrany na koncie bankowym fundusz nie mógł być użyty na jakikolwiek inny cel. Nawet walne zebranie nie mogło tego zmienić⁶.

Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie kreował się na niezależną i apolityczną instytucję, a jego przewodniczący oficjalnie odżegnywał się od powiązań ze Zrzeszeniem Polonii Brytyjskiej. Gdy w „polskim” Londynie pojawiły się zarzuty, że komitet jest przybudówką zrzeszenia, Ignacy Czaykowski przyznał, że jeszcze przed utworzeniem tej ostatniej organizacji rozmawiał na temat odbudowy Zamku Królewskiego z jej późniejszym prezesem Adamem Krajewskim. Rozmowa miała rzekomo prywatny charakter, a utworzenie komitetu nie było jakoby związane ze Zrzeszeniem Polonii Brytyjskiej. Ignacy Czaykowski przekonywał, że sprawą Zamku Królewskiego zainteresował się już wcześniej, podczas parokrotnych pobytów w Warszawie. Uważał też, że Polacy na obczyźnie powinni przyczynić się finansowo do restytucji tego zabytku⁷.

Od związków ze Zrzeszeniem Polonii Brytyjskiej dystansował się również sekretarz komitetu Zygmunt Kotkowski. W liście do Adama Krajewskiego protestował przeciwko umieszczeniu

⁴ Przed działalnością Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej emigrantów ostrzegał były konsul generalny RP w Londynie Karol Poznański, zob. K. P o z n a ń s k i, *Daltonizm polityczny*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1967, nr 179 z 29 VII, s. 3.

⁵ Biblioteka Polska w Londynie, Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie (dalej: BPL, ZKO), 783/6, ulotka *Odbudujmy ostatni klejnot architektury Starego Miasta*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Wyjaśnienia dr. Ignacego Czaykowskiego w Londynie*, „Horyzonty”, 1967, z. 138–139, s. 117–118.

jego nazwiska wśród członków założycieli zrzeszenia. W odpowiedzi Adam Krajewski wyjaśniał, że nazwisko Zygmunta Kotkowskiego znalazło się na liście członków Rady Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej przez nieuwagę. Przepraszał też za wynikłe nieporozumienie⁸. Szyld zrzeszenia, postrzeganego przez większość emigrantów jako organizacja dywersyjna i proreżimowa, niewątpliwie utrudniał akcję zbiórkową.

1 sierpnia 1967 r. Ignacy Czaykowski i Zygmunt Kotkowski zawiadomili prof. Stanisława Lorentza o utworzeniu w Londynie Zagranicznego Komitetu Odbudowy. Już wcześniej powiadomili też o tym konsula generalnego PRL w Londynie – Tadeusza Martynowicza. W liście do prof. Lorentza apelowali o powołanie w kraju Centralnego Komitetu Odbudowy, na którego konto byłyby przekazywane fundusze zebrane przez emigrantów. Optymistycznie zapewniali też o przychylnym oddźwięku wśród wychodźstwa⁹.

Prof. Stanisław Lorentz przyjął z radością inicjatywę powołania Centralnego Komitetu Odbudowy. Sam od wielu lat zabiegał o restytucję Zamku Królewskiego. Natychmiast po powrocie z urlopu rozpoczął też starania o utworzenie takiego komitetu. Zapewniał członków komitetu londyńskiego, że uczyni wszystko, aby dopomóc w ich zamierzeniach. W liście z 13 września 1967 r. pisał: „Jestem pewien, że ogromna większość Polaków na całym świecie gorąco pragnie odbudowy bezcennego zabytku naszej przeszłości, jakim jest Zamek Królewski w Warszawie. Ten Zamek, zrekonstruowany ze znacznych murów, zachowanych w terenie, z tysięcy fragmentów architektonicznych i rzeźbiarskich, z setek uratowanych obrazów, rzeźb, dzieł sztuki zdobniczej, pamiątek historycznych – będzie nie mniej autentyczny, niż wiele słynnych zabytków w świecie”¹⁰.

Jeszcze tego samego dnia prof. Stanisław Lorentz przesłał odpis pisma z Londynu ministrowi kultury i sztuki Lucjanowi Motyce. Dodał, że podczas niedawnego pobytu w Chicago przedstawiciele różnych organizacji polonijnych zwracali się do niego z apelem o utworzenie w Warszawie Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego. Przekonywał ministra, że powołanie takiego komitetu spotkałoby się powszechnie z najserdeczniejszym przyjęciem, przyczyniłoby się również do zjednoczenia wszystkich Polaków w kraju i za granicą. Listy podobnej treści profesor wysłał również do przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Janusza Zarzyckiego i wiceprezesa Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną Zygmunta Dworakowskiego. Inicjatywę środowisk polonijnych prof. Stanisław Lorentz próbował wykorzystać do skłonienia władz PRL do poparcia restytucji Zamku i powołania w kraju komitetu odbudowy¹¹.

Utworzenie Zagranicznego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego odnotowano również w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Notatka sporządzona przez funkcjonariusza MSW

⁸ W sprawie red. Zygmunta Kotkowskiego, „Horyzonty”, 1967, z. 138–139, s. 119.

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 1585/2931, I. Czaykowski i Z. Kotkowski do S. Lorentza, 1 VIII 1967 r., k. 5–6.

¹⁰ BPL, ZKO, 783/4, S. Lorentz do I. Czaykowskiego i Z. Kotkowskiego, 13 IX 1967 r.

¹¹ AIPN, 1585/2931, S. Lorentz do L. Motyki, 13 IX 1967 r., k. 4. Zob. także M. Pleśka czyńska, *Losy decyzji o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie w czasach Władysława Gomułki (1956–1970)*, „Kronika Zamkowa”, 2002, nr 1–2 (43–44), s. 50.

miała informacyjny charakter, a jej autor nie proponował podjęcia wobec działaczy nowej organizacji działań operacyjnych. Nie było zresztą takiej potrzeby, skoro – jak zaznaczył – osoby wchodzące w skład utworzonego w Londynie komitetu „znane są z patriotycznej postawy i pozytywnego ustosunkowania się do spraw krajowych”¹².

Na emigracji działalność Zagranicznego Komitetu Odbudowy reklamowały wyłącznie czasopisma „prokrajowe”: tygodnik „Kronika” w Londynie i miesięcznik „Horyzonty” w Paryżu, a zwłaszcza ukazujący się na łamach tego ostatniego pisma „Niezależny Dodatek Dyskusyjny”. Redaktorami dodatku byli członkowie Zagranicznego Komitetu Odbudowy: Ignacy Czaykowski, Zygmunt Kotkowski, Tadeusz Machalski i Józef Moniński. Zarówno redaktor „Kroniki”, znany w „polskim” Londynie księgarz i wydawca Bolesław Świdorski, jak i „Horyzontów” – Witold Olszewski od wielu lat współpracowali z wywiadem cywilnym PRL, a oba pisma finansowane były przez komunistyczne tajne służby¹³.

Na początku sierpnia 1967 r. „Kronika” i „Horyzonty” przedrukowały w całości ulotkę wydaną przez Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Kilka tysięcy egzemplarzy ulotki wraz z deklaracją ofiarodawcy organizatorzy rozestali też do Polaków w Wielkiej Brytanii¹⁴. Spodziewano się zapewne, że przeprowadzona z rozmachem akcja informacyjna zaowocuje licznymi wpłatami na konto komitetu.

We wrześniowym numerze czasopisma „Naprzód” sekretarz Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej Jerzy Zdzisław Kędziński z uznaniem powitał inicjatywę „kilku ludzi dobrej woli”, którzy w Londynie rozpoczęli zbiórkę na odbudowę Zamku Królewskiego. Jego zastrzeżenia wzbudziła jednak zbyt szeroka nazwa nowej organizacji, która sugerowała, że istniał również komitet krajowy. Działacz polonijny proponował powrót do pierwotnej nazwy: Fundusz Odbudowy. Raził go także emocjonalny tytuł ulotki, w którym Zamek Królewski określony został jako „ostatni klejnot architektury Starego Miasta”. Jerzy Zdzisław Kędziński twierdził, że walory architektoniczne Zamku „nie są aż tak wielkie, ażeby go nazywać «klejnotem»”. Absurdalna była jego teza, iż: „Równie dobrze można by go w ostateczności postawić w Warszawie gdzie indziej”. Wytknął też organizatorom, że skład Zagranicznego Komitetu Odbudowy jest za mało reprezentatywny. Jego zdaniem brakowało w nim znanych ludzi kultury na obczyźnie (wymienił pianistkę Natalię Karp, pisarza Jerzego Pietrkiewicza czy historyka sztuki Jerzego Żarneckiego) oraz przedstawicieli duchowieństwa katolickiego i protestanckiego. Postulował także wydanie albumu i nakręcenie filmu o historii Zamku Królewskiego. Przestrzegając członków Zagranicznego Komitetu Odbudowy, pisał: „Zbiórka na fundusz odbudowy Zamku Królewskiego jest sprawą poważną i w pierwszych etapach bardzo trudną. Nie może skończyć się fiaskiem”¹⁵. Nie sposób dziś

¹² AIPN, 1585/2931, notatka dot. „Zagranicznego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie”, k. 1.

¹³ Szerzej na temat „Kroniki” i „Horyzontów” zob. K. T a r k a, *Jest tylko jedna Polska. Bolesław Świdorski – emigrant w służbie Polski Ludowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2007, nr 1 (11), s. 273–307; K. T a r k a, *Między emigracją a krajem. Witold Olszewski i paryskie „Horyzonty”*, „Zeszyty Historyczne”, 2005, z. 154, s. 102–152 (przedruk: K. T a r k a, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007, s. 147–250).

¹⁴ *Polacy z zagranicy odbudują Zamek Królewski w Warszawie*, „Kronika”, 1967, nr 30–31, s. 2–3; Z. K o t k o w s k i, *Przywróćmy stolicy Zamek Królewski*, „Horyzonty” 1967, z. 134–135, s. 103–107.

¹⁵ J.Z. K e d z i e r s k i, *Dobry pomysł... ale*, „Naprzód”, 1967, nr 4, s. 1, dodatek do „Kroniki”, 1967, nr 35. W kolejnych numerach miesięcznika „Naprzód”, który stał się już samodzielnym pismem, nie ukazały się żadne

stwierdzić, czy ta opinia prominentnego działacza polonijnego wynikała z urażonej ambicji bądź różnicy zdań czy sporów w środowisku Polonii brytyjskiej. Być może była to zwyczajna gra, a krytyka z jego strony miała na swój sposób dowartościowywać Zagraniczny Komitet Odbudowy, potwierdzać tezę, że rzekomo nie ma on nic wspólnego ze Zrzeszeniem Polonii Brytyjskiej.

W odpowiedzi Ignacy Czaykowski i Zygmunt Kotkowski wyjaśniali na łamach „Kroniki”, że nazwa komitetu londyńskiego ma go odróżniać od Centralnego Komitetu Odbudowy, który – jak się spodziewali – wkrótce zostanie powołany w Warszawie przez prof. Stanisława Lorentza. Ponieważ nie podzielali opinii Jerzego Zdzisława Kędzierskiego co do walorów architektonicznych budowli, nie zamierzali z nim dyskutować na ten temat. Tłumaczyli jednak, że „nieruchomych zabytków historycznych nie można przenosić, gdzie się komuś podoba, trzeba je odbudować tam, gdzie wzięły one swój początek”. Jak trafnie podkreślili: „Zamek Królewski jest podstawowym klejnotem Starego Miasta i nie można go wybudować w Warszawie gdzie indziej”. Twierdzili również, że ich inicjatywę czynnie poparto wiele wybitnych Polek i Polaków. Poza prof. Lorentzem nie podali jednak żadnych nazwisk. Pochwalili się też, że na koncie komitetu zebrano już 750 funtów, a wpłaty dokonało 270 osób¹⁶. Ani kwota, ani liczba darczyńców nie były jednak znaczące.

Akcję Zagranicznego Komitetu Odbudowy zdecydowanie poparły również „Horyzonty”. Paryski miesięcznik podkreślił, że nadszedł już czas, aby podnieść z gruzów „architektoniczny symbol Stolicy”. W komentarzu czytamy: „Cel, jakim jest odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie, zasługuje na gorące i jednomyślne poparcie wszystkich patriotycznych polskich kół i ośrodków na emigracji, a szerzej rzecz traktując – całego narodu”. Redakcja „Horyzontów” miała świadomość, że „dziś Zamku nikt nie odbuduje poza plecami komunistycznego rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, dlatego apelowano do władz partyjno-państwowych w Warszawie o zgodę na odbudowę i powołanie centralnego komitetu zbiórki. Wskazywano też na małostkowe i jadowite oskarżenia pod adresem członków komitetu londyńskiego wychodzące z „kół agenturalnych na emigracji”¹⁷. Poparcie akcji przez emigrantów było dla „Horyzontów” miarą patriotyzmu.

W drugiej połowie listopada 1967 r. w Londynie służbowo przebywał prof. Stanisław Lorentz. W trakcie tygodniowego pobytu nad Tamizą profesor spotkał się także z przedstawicielami Zagranicznego Komitetu Odbudowy. W rozmowie zapowiadał rychłe powołanie analogicznego komitetu w kraju. Całkowity koszt odbudowy Zamku Królewskiego prof. Lorentz szacował na 300 mln złotych rozłożone na 8–10 lat. Wziął on też udział w koncercie fortepianowym młodej pianistki z Krakowa. Dochód z koncertu (61 funtów) powiększył konto komitetu zamkowego. W krótkim wystąpieniu przed recitalem prof. Stanisław Lorentz podkreślił, że sprawa Zamku Królewskiego powinna połączyć wszystkich Polaków na całym świecie i być

artykuły na temat Zamku Królewskiego. W każdym numerze redakcja zamieszczała jedynie niewielkich rozmiarów rysunek z wizerunkiem kolumny Zygmunta i pomnikiem Nike oraz apelem: „Złóż datkę na odbudowę ZAMKU KRÓLEWSKIEGO w Warszawie”. Po zmianie formatu pisma od nr 11 z 1968 r. ten apel-reklama ukazywał się na czwartej stronie okładki.

¹⁶ I. C z a y k o w s k i, Z. K o t k o w s k i, *Już zebrano £ 750 na odbudowę Zamku w Warszawie*, „Kronika”, 1967, nr 41, s. 4.

¹⁷ *W sprawie odbudowy Zamku w Warszawie*, „Horyzonty”, 1967, z. 138–139, s. 99–100.

apolityczna. Po zakończeniu występu Józef Moniński, skarbnik komitetu odbudowy, oświadczył, że wpłaty na Zamek przekroczyły łącznie tysiąc funtów. Żalił się również, że czasopisma emigracyjne („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Gazeta Niedzielną” czy „Wiadomości”) odmówiły wydrukowania informacji o powołaniu komitetu i listy ofiarodawców, nawet jako płatnych ogłoszeń. Recenzent muzyczny „Kroniki” Bogusław M. Maciejewski obwieścił, że koncert był wielkim sukcesem komitetu zamkowego. Przy okazji zaatakował krytyków akcji zbiórkowej na emigracji. Szydził z „wymierającej gwałtownie kupki krzykaczy”. Wykpił też „podwórkową politykę samozwańczych przywódców emigracji”¹⁸.

Środowiska emigracyjne, zwłaszcza wywodzące się z elit politycznych, zbojkotowały akcję Zagranicznego Komitetu Odbudowy. Prezes Koła Lwowian Stanisław Kuniczak w przemówieniu wygłoszonym 2 lipca w sali „Ogniska Polskiego” w Londynie na zebraniu informacyjnym na temat infiltracji emigracji zarzucił komitetowi zamkowemu, że jest jedną z przybudówek Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej, proreżimowej organizacji, utworzonej w celu rozbicia wychodźstwa od wewnątrz. Na tym samym spotkaniu Adam Treszka, prezes Związku Ziemi Południowo-Wschodnich i działacz Stronnictwa Narodowego, przestrzegał emigrantów przed zbiórkami organizowanymi przez środowiska „prokrajowe” na odbudowę Panoramy Racławickiej czy Polski Fundusz Olimpijski. Nawiązując do utworzonego właśnie Zagranicznego Komitetu Odbudowy, stwierdził: „Są i tacy naiwni, którzy mówią, iż swą zbiórką zmuszą reżym do zmiany postawy i skłonią go do odbudowy Zamku”¹⁹. Sprawę nagłośniła redakcja „Jutra Polski”, organu prasowego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Generał Tadeusz Machalski, jeden z członków Zagranicznego Komitetu Odbudowy, polemizując z tymi wystąpieniami, argumentował: „Partia i reżym na pewno nie życzy sobie odbudowania Zamku Królewskiego w Warszawie, bo gdyby było inaczej, dawno już by to uczyniła. Zbierając więc składki na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie, działamy właśnie przeciwko dążeniom partii i reżymu”. Machalski apelował, aby akcję poparła cała emigracja na czele z rządem RP. Miał świadomość, że zebrane środki nie wystarczą na odbudowę Zamku. Naiwnie sądził jednak, że utworzenie komitetu zamkowego na emigracji zmusi władze w Warszawie do wytłumaczenia, dlaczego uchwała sejmowa z 1949 r., zapowiadająca odbudowę dawnej siedziby królów w ciągu pięciu lat, dotąd nie została zrealizowana. Przekonywał też, że komitet londyński nie jest przybudówką Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej²⁰.

Felietonista poczytnego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” Karol Zbyszewski ulotkę komitetu londyńskiego wzywającą do wpłat na odbudowę Zamku nazwał wprost apelem do

¹⁸ B.M. Maciejewski, *Wielki sukces komitetu zamkowego*, „Kronika”, 1967, nr 47, s. 9. Czytelnik „Kroniki” w liście do redakcji nazwał nawet emigracyjnych przeciwników zbiórki dywersantami i agentami, zob. W.M. Orawicki, *W sprawie odbudowy Zamku w Warszawie*, „Kronika”, 1967, nr 46, s. 8. O wizycie Lorentza w Londynie zob. B.S. [Suliński], *Prof. Stanisław Lorentz wśród Polonii nad Tamizą*, „Kronika”, 1967, nr 48, s. 8–9.

¹⁹ F.W. [Wilki], *O komunistycznej dywersji i infiltracji*, „Jutro Polski”, 1967, nr 11–12, s. 4–5; S. Kuniczak, *O Zamku i Panoramy*, „Jutro Polski”, 1967, nr 14, s. 4.

²⁰ T. Machalski, *Walka, ale jak?*, „Jutro Polski”, 1967, nr 13, s. 4. Jeden z czytelników polemizując z gen. Machalskim, proponował, aby zamiast zbiórki na Zamek Królewski emigracja co roku urządzała zbiórkę na Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie, zob. J. Maszyk, *Na KUL – nie na Zamek*, „Jutro Polski”, 1967, nr 15, s. 4. Zob. także *Listy do Redakcji – jeszcze o Zamku*, „Jutro Polski”, 1967, nr 18–19, s. 8.

naivnych. Podkreślił, że członkowie komitetu zbiórki nie należą do organizacji emigracyjnych i nie mają żadnego doświadczenia finansowego. Wytykał im, że unikają wyraźnego powiedzenia, z kim w Polsce mają kontakty i jak zamierzają przekazać do kraju zebrane ewentualnie pieniądze, aby zostały one przeznaczone na deklarowany cel. Obawiał się raczej, że władze komunistyczne wykorzystają je niezgodnie ze swym przeznaczeniem. Jak pisał: „Ofiary emigracji, ponieważ w dobrej walucie, pójdą jak nic do komunistów Wietnamu, lub do Arabów”. Zbyszewski nie miał wątpliwości, co robić, gdy otrzyma się ulotkę wzywającą do składania ofiar na jakiś cel w Polsce. Jak stwierdził: „Jeśli nie masz co robić z pieniędzmi, jeśli ufasz każdemu co ma szumne słowa w ustach bez żadnego pokrycia, jeśli uważasz, że byle samozwańcy mogą urządzać zbiórki – aaa, w takim razie posyłaj im swoje funciki. A jeśli jesteś rozważniejszy, to wrzuć tę ulotkę, gdzie jej miejsce, czyli do kosza”²¹.

Również redaktor naczelny londyńskiego „Dziennika Polskiego” Wiesław Wohnout wątpił, aby władze PRL zgodziły się na restytucję Zamku. Jego zdaniem Zagraniczny Komitet Odbudowy bez Komitetu Odbudowy w kraju i bez poważnych, jawnie ogłoszonych środków w budżecie państwa na odbudowę Zamku Królewskiego, „to po prostu – lipa. Jeszcze jeden zamek... na lodzie”²². Odgłosy na łamach prasy emigracyjnej były świadectwem nieufności do władz PRL i organizatorów zbiórki wśród uchodźstwa.

Komentator Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa Stanisław Zadrożny nie miał wątpliwości, że podniesienie Zamku Królewskiego z ruin jest sprawą o charakterze narodowym, ważną dla społeczeństwa zarówno w kraju, jak i na emigracji. Problem polegał na tym, że nieprzejednanym przeciwnikiem tej idei był I sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysław Gomułka. W tej sytuacji – zdaniem Zadrożnego – inicjatorzy zbiórki wśród emigracji powinni rozpocząć działalność od przekonania miarodajnych czynników w Warszawie do zmiany stanowiska. Redaktor monachijskiej rozgłośni dowodził, że nad sprawą odbudowy Zamku Królewskiego od paru lat zaległo głębokie milczenie. W prasie krajowej czy radiu nie ukazała się nawet żadna wzmianka na temat utworzenia komitetu londyńskiego. We wrześniowym numerze „Na Antenie” dziennikarz Radia Wolna Europa sugerował, że cała akcja miała charakter propagandowej pułapki: „Czyżby chodziło tylko o cyniczne wyzyskanie olbrzymiego sentymentu, jakim emigracja otacza wielką narodową pamiątkę, dla celów polityczno-propagandowych, które nie mają nic wspólnego z przyszłością Zamku?”²³. Środowiska emigracyjne wywodzące się z elit politycznych traktowały zbiórkę na Zamek wśród wychodźstwa jako wsparcie dla władz komunistycznych w kraju.

Przewodniczący i sekretarz Zagranicznego Komitetu Odbudowy w liście do redakcji „Na Antenie” przekonywali, że w Polsce na najwyższym szczeblu nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja w sprawie Zamku Królewskiego. Ich zdaniem podniesienie budowli z ruin odwlekano się wyłącznie z przyczyn finansowych. Chcąc usunąć tę jedyną przeszkodę, utworzyli komitet zbiórki. Deklarowali, że w Warszawie prof. Stanisław Lorentz rozpoczął już starania o założenie

²¹ K. Z b y s z e w s k i, *Kartki we czwartki*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1967, nr 195 z 17 VIII, s. 2.

²² W. W o h n o u t, *Zamki na lodzie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1967, nr 237 z 5 X, s. 2.

²³ S. Z a d r o ż n y, *Odbudowa ZAMKU czy propagandowa pułapka?*, „Na Antenie”, 1967, nr 53–54, s. 4. O niechęci Gomułki do odbudowy byłej siedziby królów zob. P l e s k a c z y Ń s k a, *op.cit.*, s. 48, 54.

Centralnego Komitetu Odbudowy. W tej sytuacji dziwiła ich nieżyczliwa, a nawet wroga postawa niektórych środowisk emigracyjnych. Ignacy Czaykowski i Zygmunt Kotkowski zapewniali też, że z nikim nie są ani politycznie, ani propagandowo związani. Enigmatycznie przyznali, że utrzymują kontakty „z odnośnymi czynnikami” w kraju, a podczas wizyt w Polsce prowadzą zakulisowe rozmowy „z kim należy”, aby przyspieszyć decyzję o odbudowie Zamku²⁴. Takie tajemnicze deklaracje nie rozwiewały wątpliwości co do rzeczywistych intencji i powiązań członków komitetu londyńskiego. Dla emigrantów politycznych, którzy odrzucali powojenną rzeczywistość w Polsce, kontakty i współdziałanie z władzami PRL w jakiegokolwiek sprawie były nie do przyjęcia.

Redakcja „Na Antenie”, podtrzymując tezę o sprzeciwie Gomułki, stała na stanowisku, że dawna siedziba królów polskich nie została odbudowana przede wszystkim ze względów politycznych. Z nieufnością traktując akcję komitetu londyńskiego, wskazywano, że władze PRL nie zamierzają podnieść Zamku z ruin i nie pozwalają nawet o tym w kraju publicznie mówić, ale nie mają nic przeciwko zbiórce wśród emigracji. Zapewniano, że: „Emigracja w skromnych granicach swoich możliwości z pewnością dołoży swój grosz, jeśli będzie miała pewność, że ofiary jej nie pójdą na marne i że akcji zbiórkowej nie towarzyszą żadne uboczne motywy, nie związane ze sprawą godną najgorętszego poparcia”²⁵.

Z krytykami akcji zbiórkowej na emigracji na łamach „Horyzontów” polemizował jeden z członków Zagranicznego Komitetu Odbudowy gen. Tadeusz Machalski. Kolejny raz podkreślał niezależny i apolityczny charakter komitetu zamkowego w Londynie. Sprzeciwiał się krążącym posądzeniom, że zbiórka „to podstęp i dywersja, że tu nie chodzi o odbudowę Zamku w Warszawie, ale o wyłudzenie dla komunistów obcej waluty, której tak bardzo potrzebują”. I oburzony dodawał: „Co za obłąd? To dlatego, że Gomułka sprawuje rządy w Polsce, Zamek Królewski ma pozostać w gruzach?”²⁶. Jeśli większość emigrantów utożsamiała się z etosem niezłomnych, to nie mogli oni równocześnie obdarzać zaufaniem osób czy środowisk stojących na stanowisku „prokrajowym”. I na tym polegał problem członków Zagranicznego Komitetu Odbudowy.

Kilka miesięcy później w podobnym tonie na łamach paryskiego miesięcznika pisał skarbnik komitetu Józef Moniński. Apelując do emigrantów o wpłaty na odbudowę Zamku Królewskiego, przekonywał: „Najwyższy więc czas, aby cała polska emigracja odrzuciła propagandową frazeologię tych, którzy z przedziwnym uporem sprzeciwiają się odbudowie Zamku”. Złożenie ofiary na odbudowę tego pomnika kultury polskiej było według niego okazją do zademonstrowania uczuć patriotycznych²⁷. Wbrew sugestii Monińskiego to nie emigranci sprzeciwiali się odbudowie Zamku Królewskiego, ale władze PRL. Emigranci nie mieli też zaufania do Zagranicznego Komitetu Odbudowy, organizatora zbiórki na Zamek.

Mimo apeli komitetu zamkowego w Londynie i zaangażowania prof. Lorentza powołanie w kraju Centralnego Komitetu Odbudowy napotykało na ciągły opór. Było to konsekwencją bra-

²⁴ I. C z a y k o w s k i, Z. K o t k o w s k i, *Listy do redaktora. Jeszcze w sprawie odbudowy Zamku Królewskiego*, „Na Antenie”, 1967, nr 55, s. 8.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ T. M a c h a l s k i, *Odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Horyzonty”, 1968, z. 141, s. 69.

²⁷ J. M o n i Ń s k i, *Kto ma odbudować Zamek Królewski w Warszawie*, „Horyzonty”, 1968, z. 147, s. 72–73.

ku decyzji władz PRL o odbudowie Zamku Królewskiego. Taka sytuacja uderzała bezpośrednio w Zagraniczny Komitet Odbudowy, podważając w oczach emigrantów i tak jego niewielką wiarygodność. Niebawem na komitet londyński spadł kolejny cios. W końcu listopada 1967 r. na łamach „Życia Warszawy” ukazał się pierwszy po kilku latach milczenia artykuł w prasie krajowej poświęcony sprawie Zamku Królewskiego. Jego autor nie kwestionował zasadności podniesienia z ruin tej historycznej budowli, argumentował jednak, że potrzeby mieszkaniowe i urbanistyczne stolicy są ważniejsze i pilniejsze. Odbudowę byłej siedziby królów odsuwał na bliżej nieokreśloną przyszłość. Jak stwierdził: „w obliczu pilnych potrzeb i zadań [...] odbudowę Zamku należy przesunąć w czasie i powierzyć ją pokoleniu, które dorasta”²⁸.

Artykuł „Życia Warszawy” przekreślił w zasadzie nadzieje na szybkie rozpoczęcie odbudowy Zamku Królewskiego. W tej sytuacji publicysta Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa i „Na Antenie” uznał Zagraniczny Komitet Odbudowy „za imprezę niepoważną”. Zadrożny podkiwał: „Nie występuje się z apelami bez pokrycia. W najlepszym razie gdzieś tu nie było koordynacji”²⁹.

Redakcja „Kroniki” zarzucając przeciwnikom akcji zbiorkowej na emigracji, że dla poparcia swego stanowiska powołują się na odpowiednio dobrane fragmenty artykułu z „Życia Warszawy”, przedrukowała go w całości wraz z polemiką przedstawicieli Zagranicznego Komitetu Odbudowy. Czaykowski i Kotkowski z bólem musieli jednak przyznać, że publicysta stołecznego dziennika rysuje drogę pełną cierni, wręcz ją zagradza i w rezultacie „nie widzi dziś ani kroku naprzód w realizacji odbudowy Zamku Królewskiego”. Odnieśli też wrażenie, że przedstawiona przez niego argumentacja „została dopasowana do z góry zamierzonego celu, zrodzonego z postawy w zasadzie negatywnej”. Swoje uwagi przestali do redakcji „Życia Warszawy”, ale ich polemika nie została opublikowana³⁰.

Na przełomie 1967/1968 r. członkowie Zagranicznego Komitetu Odbudowy wystali ponad 50 listów do różnych osobistości ze sfer sejmowych, rządowych, naukowych i społecznych w Polsce. Kolejny raz apelowali o powołanie w kraju Centralnego Komitetu Odbudowy. Działacze komitetu zamkowego w Londynie z urzędowym optymizmem twierdzili, że ich ostatnia akcja była bardzo pożyteczna, a większość adresatów odniosła się do przedstawionych postulatów pozytywnie. W rzeczywistości nie przyniosła ona jednak żadnego konkretnego rezultatu. Sukcesem trudno przecież nazwać wyrazy uznania dla Zagranicznego Komitetu Odbudowy przesłane przez prof. Lorentza i zapewnienia, że jego „gorącym pragnieniem” jest, aby w Polsce powstał Centralny Społeczny Komitet Odbudowy³¹. To było wiadome już wcześniej i do tego typu deklaracji profesora nie trzeba było przekonywać.

²⁸ T. J a c k o w s k i, *Droga do Zamku*, „Życie Warszawy”, 1967, nr 275 z 19–20 XI, s. 3.

²⁹ S. Z a d r o ż n y, *Przeciwko odbudowie Zamku*, „Na Antenie”, 1968, nr 58, s. 8.

³⁰ *Nasza droga do Zamku*, „Kronika”, 1968, nr 29–30, s. 12–14. Artykuł „Życia Warszawy” wraz z polemiką Czaykowskiego i Kotkowskiego ukazał się również w „Horyzontach”, zob. *Droga do Zamku*, „Horyzonty” 1968, z. 142, s. 61–67.

³¹ *Kiedy powstanie w Polsce Centralny Społeczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie?*, „Kronika”, 1968, nr 10, s. 6–7; *Nasza droga...*, s. 14; Z.O.-K. [Z. O s t o j a -K o t k o w s k i], *O powołanie Centralnego Komitetu Odbudowy Zamku*, „Horyzonty”, 1968, z. 143, s. 67–68. Zob. także P l e s k a c z y Ń s k a, *op.cit.*, s. 50–51.

Sprawa Zamku zataczała coraz szersze kręgi w środowiskach emigracyjnych. W połowie 1968 r. do dyskusji na łamach wydawanego w Sydney tygodnika „Wiadomości Polskie” włączył się niedawny uciekinier z kraju Jerzy Działak, piszący pod pseudonimem George J. Flemming. Twierdził, że Zamek już dawno można było odbudować z funduszy krajowych. Problemem pozostało przeznaczenie byłej rezydencji królewskiej. Flemming kolportował sensacyjne plotki mówiące o tym, że w części odrestaurowanego Zamku powstanie hotel turystyczny lub że stanie się on siedzibą Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. „I na to emigracja ma dawać pieniądze? – pytał retorycznie. Jego zdaniem wystarczy, żeby władze PRL obciążyły wydatki na propagandę wśród Polonii na Zachodzie, „a odbuduje się dwa Zamki a nie jeden”³². „Rewelacje” Flemminga nie znajdowały potwierdzenia w faktach. Nikt poważny nie proponował przecież urządzenia w odbudowanym Zamku hotelu czy nawet przeniesienia tam siedziby władz PZPR.

Artykuł wziętego publicysty pogłębiał zamęt wokół sprawy odbudowy i utwierdzał wychodźstwo w niechęci do zbiórki. Tekst Flemminga przedrukował poczytny wśród Polonii amerykańskiej „Dziennik Związkowy” z Chicago. Jego fantazje odbiły się również echem na łamach „Kroniki” londyńskiej. Sekretarz Zagranicznego Komitetu Odbudowy Zygmunt Kotkowski pisał oburzony: „Wyssane z palca Flemmingowego «argumenty» zostały powtórzone przez pisma, które sprawę odbudowy Zamku wykorzystują w propagandzie antykomunistycznej”³³. Z furią „nieprawdopodobne wprost brednie” Flemminga zaatakował ukazujący się w Paryżu „prokrajowy” „Tygodnik Polski”. Pismo z sympatią pisało natomiast o odbudowie dawnej siedziby królów. Przekonywano też, że krajowi oponenci rekonstrukcji w rzeczywistości nie są jej przeciwni, a tylko chcą ją odłożyć w czasie³⁴.

W drugiej połowie grudnia 1968 r. krytyczna wzmianka na temat Zagranicznego Komitetu Odbudowy pojawiła się na łamach sympatyzującego z ludowcami i chadekami dziennika „Narodowiec” wydawanego w Lens we Francji. Autor artykułu omawiając działalność różnych agentur warszawskich na terenie „polskiego” Londynu, wspominał również o komitecie zamkowym. Jak pisał: „Po szumnym otwarciu, działalność tej jeszcze jednej placówki warszawskiej «Polonii», jaką był komitet, zupełnie zamarła”. Jak twierdził, przyczyniło się do tego oświadczenie Gomułki, który miał powiedzieć, że „żadnego pałacu w chwili obecnej odbudowywać nie będzie”³⁵.

Mimo oporu krajowych decydentów sprawa Zamku Królewskiego nie wydawała się ostatecznie rozstrzygnięta. Sygnałem dyskusji toczącej się w gremiach partyjno-rządowych był artykuł Romana Szydłowskiego *Co z Zamkiem warszawskim?*, opublikowany w krajowej „Trybunie Ludu” w numerze z 18 sierpnia 1968 r. Artykuł miał charakter dyskusyjny i ukazał się w nowo utworzonej rubryce „Wolna Trybuna”. Publicysta organu prasowego KC PZPR argumentował, że choć odbudowa Zamku zniszczonego i spalonego przez Niemców podczas wojny będzie przedsięwzięciem trudnym i kosztownym, to ma wyjątkowe znaczenie moralne. Jak przekonywał: „Właśnie na przekór hitlerowskiemu zbrodniarzom powinien ten Zamek stanąć w Warszawie, jako symbol niezniszczalnej państwowości polskiej, która, wbrew wszystkim

³² G. J. F l e m m i n g [wł. J. D z i a ł a k], *Ceterum censeo...*, „Wiadomości Polskie”, 1968, nr 25, s. 1.

³³ Z. K o t k o w s k i, *Symbol żywotności narodu*, „Kronika”, 1969, nr 1–2, s. 5.

³⁴ *Z wizytą na warszawskim Zamku*, „Tygodnik Polski”, 1968, nr 44, s. 8–9, 14.

³⁵ M. J., *Działalność reżimu na terenie W. Brytanii*, „Narodowiec”, 1968, nr 297 z 18 XII, s. 3.

nawałnicom, wbrew wszystkim jej wrogom tak możliwym i potężnym, przetrwała całe Tysiąclecie. I nie wybaczyłyby nam tego przyszłe pokolenia, gdybyśmy o tym zapomnieli”. Choć autor artykułu w „Trybunie Ludu” nie wskazał konkretnie terminu rozpoczęcia odbudowy, to знаменне było, iż nie odsuwał go w nieokreśloną przyszłość. Jego zdaniem dawna siedziba królów powinna się stać muzeum historii Polski. Zaproponował nawet jego nazwę – Muzeum Tysiąclecia³⁶. Artykuł w „Trybunie Ludu” wyciągnął sprawę Zamku Królewskiego na powierzchnię. Jak się okazało, nie był on jednak wstępem do szerszej dyskusji. Choć kwestia niewątpliwie budziła społeczne zainteresowanie, to w następnych numerach partyjnego dziennika nie ukazały się na ten temat żadne teksty. Względy polityczne przesądziły o ponownym „ukryciu” sprawy.

Artykuł w „Trybunie Ludu” ożywił nadzieje członków komitetu londyńskiego na odbudowę Zamku. Sekretarz komitetu Zygmunt Kotkowski wskazując na wagę publikacji w organie prasowym KC PZPR, podkreślił, że dezawuuje ona „różne złośliwe wiadomości” na temat odbudowy Zamku Królewskiego i jego przeznaczenia³⁷.

Po zablokowaniu w kraju publikacji w sprawie Zamku swoje tamy otworzyła „Kronika”. Wsparciem dla idei odbudowy dawnej rezydencji królów był obszerny artykuł prof. Stanisława Lorentza noszący wymowny tytuł *Zamek trzeba odbudować*. Przedstawiając historię budowli, profesor argumentował: „Jeśli zdecydowaliśmy się na odbudowę Starego Miasta i Krakowskiego Przedmieścia, to nie można nie odbudować kluczowego gmachu dla tych zespołów – Zamku Królewskiego”³⁸. Głos znanego i powszechnie szanowanego dyrektora Muzeum Narodowego „Kronika” chciała wykorzystać do poparcia wśród emigracji zbiórki na Zamek i dla Zagranicznego Komitetu Odbudowy. Znamienne, że artykuł prof. Lorentza nie ukazał się w prasie krajowej. Jako wracające do Polski echo miał zapewne być środkiem nacisku na krajowych decydentów.

Aby podtrzymać dyskusję w sprawie Zamku, londyński tygodnik publikował kolejne teksty. Julian Stelmachowicz, nawiązując pośrednio do wcześniejszych artykułów w „Życiu Warszawy” i „Trybunie Ludu”, nie bez racji stwierdził: „Sprawa odbudowy Zamku Warszawskiego została spłycona do problemu socjalno-gospodarczego, chociaż jej ciężar główny leży w kategoriach nierównie ważniejszych aniżeli pilność i kolejność potrzeb mieszkaniowych i w ogólności gospodarczych”. Odwołując się do żywej i ciągle jeszcze nośnej antyniemieckiej retoryki, apelował: „Trzeba zwrócić narodowi, co mu wydarł wróg”. Wzniesienie tej budowli z ruin postrzegał jako element walki „Słowian z Teutonami” i swoiste ukoronowanie II wojny światowej³⁹.

Sekretarz Zagranicznego Komitetu Odbudowy omawiając krajowe i emigracyjne echa dyskusji w sprawie Zamku Królewskiego, pochwalił się listem od prezesa Polskiej Akademii Nauk prof. Janusza Groszkowskiego. W odpowiedzi na pismo komitetu zamkowego w Londynie prezes PAN pisał: „Projekt odbudowy Zamku Królewskiego jest jak najbardziej aktualny

³⁶ R. S z y d ł o w s k i, *Co z Zamkiem warszawskim?*, „Trybuna Ludu”, 1968, nr 226 z 18 VIII, s. 3. Zob. także P ł e s k a c z y ń s k a, *op.cit.*, s. 51.

³⁷ Z. K o t k o w s k i, *Symbol żywotności...*, s. 4–5.

³⁸ S. L o r e n t z, *Zamek trzeba odbudować*, „Kronika”, 1968, nr 43, s. 1, 6–8.

³⁹ J. S t e l m a c h o w i c z, *Zwróćmy narodowi, co mu wydarł wróg*, „Kronika”, 1968, nr 46, s. 6–7. W podobnym tonie pisał inżynier z Polski Jan Polaczek, który stwierdził: „Odbudowa Zamku, to jakby wypalenie upiornych snów okupacji niemieckiej”, zob. J. P o l a c z e k, *Zamek musimy odbudować my!*, „Horyzonty”, 1968/1969, z. 150–151, s. 97–99.

i zarówno czynniki rządzące, jak i społeczeństwo oczekują na moment jego realizacji, aczkolwiek hierarchia potrzeb naszego wciąż odbudowującego się kraju ją odsuwa”. Jak dodał, przedsięwzięcie to wymagałoby milionowych nakładów⁴⁰. Choć decyzja nie należała do elit naukowych, to opinia prezesa PAN może być sygnałem, że we władzach PRL mała polityczny opór przeciwko odbudowie dawnej siedziby królów. Aktualne pozostawały „tylko” względy ekonomiczne.

W kolejnym artykule na łamach „Kroniki” Zygmunt Kotkowski przypomniał doniosłą uchwałę Sejmu Ustawodawczego z 2 lipca 1949 r. Zakładała ona, że Zamek Królewski zostanie odbudowany w ciągu pięciu lat⁴¹. Choć od wspomnianej uchwały sejmowej minęło już ponad 20 lat, na placu Zamkowym nadal stały ruiny.

Usilne starania członków komitetu londyńskiego o powołanie w kraju Centralnego Społecznego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego natrafiały na ciągły opór. Wielokrotne wyjazdy do Warszawy, prośby i memoriały wysyłane do różnych krajowych instytucji oraz apele i publikacje ogłaszane na łamach „Horyzontów” czy „Kroniki” nie odniosły żadnego skutku. W odpowiedzi na list Ignacego Cząkowskiego i Zygmunta Kotkowskiego z 15 grudnia 1969 r. szef Kancelarii Sejmu Jerzy Bafia zakomunikował, że „obecnie powołanie takiego Komitetu wydaje się przedwczesne”⁴². Komitet odbudowy w kraju nie mógł powstać bez uprzedniej zgody władz PRL na podniesienie Zamku z ruin, a tej ciągle nie było. Jego brak paraliżował zaś akcję Zagranicznego Komitetu Odbudowy.

W 1969 r. pierwsze krótkie wzmianki na temat Zamku Królewskiego w formie anonimowych listów do redakcji pojawiły się na łamach londyńskiego czasopisma „Naprzód”, którego redaktorem naczelnym był Tadeusz Rozmanit, działacz „prokrajowego” Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej i współpracownik komunistycznego wywiadu. Jeden z czytelników wspominając operę brytyjskiego kompozytora *Wyrastający zamek*, pytał: „Kiedy wyrośnie z ruin w Warszawie Zamek Królewski, by wreszcie z obrazu piękniejącej i rozbudowującej się Warszawy znikła pustka po zniszczeniach dokonanych przez wroga?”⁴³. Inny informując, że przesłał do Zagranicznego Komitetu Odbudowy „pewną sumę na ten cel”, proponował, aby wzniesioną z ruin rezydencję królewską zamienić na muzeum kultury i polskiej państwowości⁴⁴. Jego przykład miał również zachęcić innych do wpłaty na odbudowę.

Skarbnik Zagranicznego Komitetu Odbudowy Józef Moniński podsumowując na łamach „Kroniki” zbliżającą się do końca trzyletnią kadencję, przyznał eufemistycznie, że wezwanie komitetu zamkowego do składania ofiar pieniężnych „nie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem”. Jego zdaniem liczna i bogata Polonia z łatwością mogłaby zebrać kwotę wystarczającą na całkowite wzniesienie Zamku Królewskiego z ruin. Rozżalony nikłym rezultatem akcji winę zrzucał na wychodźstwo. Jak twierdził: „Ustosunkowanie się emigracji do sprawy odbudowy Zamku trudne jest do zrozumienia”⁴⁵.

⁴⁰ Z. K o t k o w s k i, *Miejsce narodzin Warszawy*, „Kronika”, 1969, nr 23, s. 5.

⁴¹ *Idem*, *Doniosła uchwała*, „Kronika”, 1970, nr 4, s. 6.

⁴² Z. O s t o j a - K o t k o w s k i, *Zamiast polemiki – fakty*, „Horyzonty”, 1970, z. 167, s. 67–80.

⁴³ N., *Wyrastający zamek*, „Naprzód”, 1968/1969, nr 6–7 (18–9), s. 47.

⁴⁴ *Zamiana zamków królewskich na muzea*, „Naprzód”, 1969, nr 12 (24), s. 28–29.

⁴⁵ J. M o n i Ń s k i, *Tragedia Zamku Warszawskiego*, „Kronika”, 1970, nr 10, s. 2–3.

1. Wizyta Zagranicznego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie (ZKO), lato 1969, w tle zrekonstruowana Brama Grodzka; siedzą od lewej: N.N., Jerzy Grabowski – przewodniczący Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, Irena Rytel, Wanda Sokołowska, Zygmunt Kotkowski – sekretarz ZKO, prof. Aleksander Rytel – przewodniczący amerykańskiego Komitetu Odbudowy Zamku, inż. Aleksander Król; stoją od lewej: Ignacy Czaykowski – przewodniczący ZKO, N.N., prof. Jan Zachwatowicz, N.N., Józef Kojdecki, N.N., Roman Szydłowski, Andrzej Rottermund. Fot. H. Romanowski / Visit of the Foreign Committee for the Reconstruction of the Royal Castle in Warsaw (ZKO), summer 1969; the Grodzka Gate is visible in the background. Seated from left: unknown; Jerzy Grabowski – Chairman of the Social Fund for the Reconstruction of Warsaw; Irena Rytel; Wanda Sokołowska; Zygmunt Kotkowski – Secretary of ZKO; Prof. Aleksander Rytel – Chairman of the American Committee for the Reconstruction of the Castle; Aleksander Król, Eng. Standing from left: Ignacy Czaykowski – Chairman of ZKO; unknown; Prof. Jan Zachwatowicz; unknown; Józef Kojdecki; unknown; Roman Szydłowski; Andrzej Rottermund. Photo H. Romanowski



2. Delegacja Zagranicznego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie (ZKO) w Bibliotece Królewskiej, lato 1969; stoją od lewej: Wanda Sokołowska, Ignacy Czaykowski – przewodniczący ZKO, prof. Jan Zachwatowicz, inż. Aleksander Król, Andrzej Rottermund, Jerzy Grabowski – przewodniczący Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, Aleksander Rytel – przewodniczący amerykańskiego Komitetu Odbudowy Zamku, Zygmunt Kotkowski – sekretarz ZKO, Irena Rytel, Roman Szydłowski, N.N. Fot. H. Romanowski / Delegation of the Foreign Committee for the Reconstruction of the Royal Castle in Warsaw (ZKOO) in the Royal Library, summer 1969. Standing from left: Wanda Sokołowska; Ignacy Czaykowski – Chairman of ZKO; Prof. Jan Zachwatowicz; Aleksander Król, Eng.; Andrzej Rottermund; Jerzy Grabowski – Chairman of the Social Fund for the Reconstruction of Warsaw; Aleksander Rytel – Chairman of the American Committee for the Reconstruction of the Castle; Zygmunt Kotkowski – Secretary of ZKO; Irena Rytel; Roman Szydłowski; unknown. Photo H. Romanowski



Jeszcze dalej w liście do redakcji „Kroniki” posunął się działacz Funduszu Olimpijskiego i Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej Kazimierz Drabczyński, który oskarżył wychodźcze elity o terroryzowanie szeregowych emigrantów. Jak przekonywał: „Żyjemy w okowach niespotykanego, jak na warunki pokojowe terroru. Sterroryzowani jesteśmy przez ludzi zimno-wojennych, a opłacanych przez obce mocarstwa, wrogie Polsce Ludowej. [...] Terror ten oczywiście wywiera dominujący wpływ na spokojne życie Polonii Brytyjskiej”. Ponieważ sprawa odbudowy Zamku była jego zdaniem chwilowo nieaktualna, apelował do wychodźstwa o wpłaty na Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie⁴⁶.

Jego argumentacji nie podzielał nawet Józef Moniński, który w odpowiedzi stwierdził: „Trudno mi uwierzyć w to, że Polacy na emigracji mogą być terroryzowani przez kogokolwiek na punkcie dysponowania swoimi dochodami”. Nikte rezultaty zbiórki tłumaczył tym, że „społeczeństwo emigracyjne wyzbyło się uczuć patriotycznych i nie interesuje się sprawami kultury polskiej”⁴⁷, co też nie było przecież prawdą.

Zagraniczny Komitet Odbudowy dotrwał do 7 czerwca 1970 r., kiedy upływała trzyletnia kadencja. Jego członkowie zniechęceni niepowodzeniem zbiórki, krytyką ze strony środowisk emigracyjnych i brakiem zainteresowania sprawą władz PRL rozwiązali organizację. Informacje o zebranej kwocie i zakończeniu działalności komitetu podały paryskie „Horyzonty” i londyński „Naprzód”. Na konto w Lloyds Bank 457 ofiarodawców wpłaciło ogółem 1536 funtów 2 szylingi i 7 pensów, wraz z odsetkami suma ta wzrosła do 1619 funtów 6 szylingów i 7 pensów. Po rozwiązaniu komitetu zamkowego przestał się również ukazywać „Niezależny Dodatek Dyskusyjny” do „Horyzontów”⁴⁸. Żadna wzmianka na temat zebranej kwoty i zakończenia działalności przez Zagraniczny Komitet Odbudowy nie ukazała się w „Kronice”, która od początku wspierała jego działania. Było to konsekwencją zmian, które nastąpiły po śmierci wydawcy i redaktora pisma – Bolesława Świdarskiego, a następnie przejęciu tygodnika przez nową spółkę wydawniczą stworzoną przez krajową Agencję „Interpress”⁴⁹. W Warszawie nadal nie zapadła przecież decyzja o odbudowie Zamku Królewskiego.

Zespół „Niezależnego Dodatku Dyskusyjnego”, tworzący równocześnie Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego, ciepło żegnał redaktor naczelny „Horyzontów” Witold Olszewski. Biorąc ich w obronę, przypominał, że „wpływowe ośrodki emigracyjne upatrywały w inicjatywie Komitetu pretekst do «penetracji reżymu» oraz niebezpieczeństwo skierowania ofiarności finansowej społeczeństwa zamiast na konkurencyjne «skarby narodowe» – na cel krajowy. Toteż działalność Komitetu okrzyczana została jako zainicjowana przez reżym

⁴⁶ K. Drabczyński, *Polemika o Zamek: co ważniejsze?*, „Kronika”, 1970, nr 16, s. 3.

⁴⁷ J. Moniński, *Polemika o Zamek: co ważniejsze?*, „Kronika”, 1970, nr 16, s. 3.

⁴⁸ BPL, ZKO, 783/2, *Résumé* działalności Zagranicznego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Zob. także Komitet Redakcyjny i Wydawniczy, *Do czytelników i opiekunów „Niezależnego Dodatku Dyskusyjnego”*, „Horyzonty”, 1970, z. 171, s. 71–74; *Na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Naprzód”, 1970, nr 3 (39), s. 25; *Informacje o zakończeniu kadencji Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Naprzód”, 1970, nr 4 (40), s. 27.

⁴⁹ O nieoczekiwanej wolcie „Kroniki” Moniński poinformował Lorentza, zob. BPL, ZKO, 783/3, J. Moniński do S. Lorentza, 27 IX 1970 r. Zob. także J. Moniński, *Sprawozdanie skarbnika Pierwszego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie 1967–1970*, Londyn 1971, s. 6–9.

i zwalczano ją wszelkimi – godziwymi i niegodziwymi środkami”. Olszewski nie przeczył, że członkowie komitetu zamkowego usiłowali nawiązać kontakty z „czynnikiem oficjalnym” w Polsce. Tłumaczył, że były one „najzupełniej zrozumiałe, skoro przecież Zamek nie mógł być odbudowany potajemnie pod ziemią tylko jawnie za zgodą władz na placu Zamkowym w Warszawie”. Taka sytuacja narażała jednak członków komitetu na dodatkową krytykę ze strony niepodległościowych środowisk emigracyjnych. Jeśli z pewną przesadą redaktor „Horyzontów” twierdził, że komitet londyński był „atakowany jadowicie na emigracji”, to faktycznie został on „chłodno i powściągliwie przyjęty w Warszawie”. Według Olszewskiego największą zasługą Zagranicznego Komitetu Odbudowy było postawienie sprawy restytucji Zamku Królewskiego na porządku dziennym⁵⁰. W rzeczywistości dyskusja prasowa w tej sprawie miała wąski charakter i w zasadzie ograniczała się do „Horyzontów” oraz „Kroniki”.

Po zakończeniu kadencji komitetu Józef Moniński z goryczą pisał do Lorentza: „Osobiście czuję się bardzo przygnębiony faktem, że nasza szcera i bezinteresowna chęć dopomożenia społeczeństwu polskiemu w odbudowaniu tej wielkiej pamiątki historycznej nie spotkała się z należyтым poparciem tak na emigracji, jak i u czynników miarodajnych w Warszawie. Przykro mi bardzo, że Komitet zawiódł nadzieje Pana Profesora z powodu nikłych osiągnięć finansowych. Jeszcze smutniejsze jest to, że znaleźli się Polacy, którzy ustosunkowali się nieprzychylnie do Komitetu i utrudniali mu działalność”⁵¹.

Pojawił się również problem, co zrobić z pieniędzmi zdeponowanymi na koncie w banku. Jeszcze przed upływem kadencji członkowie Zagranicznego Komitetu Odbudowy korespondowali w tej sprawie z przedstawicielami władz PRL. Minister spraw zagranicznych Stefan Jędrzychowski w liście do Ignacego Czapkowskiego z 3 marca 1970 r. sugerował przekazanie zebranej kwoty na Centrum Zdrowia Dziecka⁵².

Sprawa stała się pilna po zakończeniu kadencji Zagranicznego Komitetu Odbudowy. Aby zebrane środki nie stały się „martwym kapitałem”, dotychczasowi członkowie zarządu (Czapkowski, Kotkowski i Moniński) powołali na okres trzech miesięcy Komisję Likwidacyjną, która miała prawo dysponowania funduszem. Jej żywot był następnie kilka razy przedłużany na dalsze okresy⁵³.

Sytuacja zmieniła się po tym, jak 20 stycznia 1971 r. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek podczas spotkania z przedstawicielami środowisk twórczych zapowiedział odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie. Tę historyczną decyzję władz PRL z radością przyjęli członkowie formalnie rozwiązanego Zagranicznego Komitetu Odbudowy w Londynie⁵⁴.

Z aprobatą o decyzji władz PRL wyrażał się również redaktor naczelny „Horyzontów” Witold Olszewski. Przy okazji skrytykował „skompleksowaną psychikę” Gomułki, którego upór wstrzymywał odbudowę byłej siedziby królewskiej. Olszewski trzeźwo zauważył, że władze w Warszawie wcale nie zobowiązały się do odbudowy Zamku Królewskiego, Gierek zgodził się

⁵⁰ W. Olszewski, *Pożegnanie*, „Horyzonty”, 1970, z. 171, s. 77–79.

⁵¹ BPL, ZKO, 783/3, J. Moniński do S. Lorentza, 20 VIII 1970 r.

⁵² *Ibidem*, 783/2, S. Jędrzychowski do I. Czapkowskiego, 3 III 1970 r.

⁵³ Moniński, *Sprawozdanie skarbnika...*, s. 9–10.

⁵⁴ BPL, ZKO, 783/3, J. Moniński do S. Lorentza, 27 I 1971 r.

jedynie na podniesienie go z ruin środkami społecznymi i zezwolił na zorganizowanie zbiórki na ten cel. Mimo to w wyobraźni redaktora „Horyzontów” Zamek „już powstaje, już rośnie”⁵⁵. W nowej sytuacji redakcja „Horyzontów” wezwała też członków komitetu londyńskiego, aby reaktywowali organizację i kuli żelazo póki gorące⁵⁶.

Po ośmiomiesięcznej przerwie 9 lutego 1971 r. Zagraniczny Komitet Odbudowy wznowił formalnie działalność. Jego przewodniczącym na kolejną trzyletnią kadencję ponownie został Ignacy Czaykowski. W skład zarządu weszli ponadto: Jan Jaworski i Marek Żuławski (wiceprzewodniczący), Jerzy Z. Kędzierski (sekretarz), Józef Moniński (skarbnik) oraz jako członkowie: Tadeusz Kaszycki, Tadeusz Korycki, Adam Krajewski, Tadeusz Machalski, Zbigniew Witek, Stanisław Winter i Józef Żywina. Do nowego zarządu nie wszedł były sekretarz komitetu Zygmunt Kotkowski skonfliktowany z Czaykowskim⁵⁷. Choć we władzach komitetu pojawiło się kilka nowych nazwisk, to podobnie jak wcześniej w jego skład wchodziły wyłącznie osoby sympatyzujące ze środowiskami „prokrajowymi”. W szeregach komitetu znalazło się również kilku działaczy Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej (Kaszycki, Kędzierski, Krajewski).

Po zmianie stanowiska władz PRL w sprawie Zamku Królewskiego także „Kronika” zmieniła front. Na łamach tygodnika ukazała się odezwa i skład Obywatelskiego Komitetu Odbudowy, a w następnych numerach artykuły o historii Zamku Królewskiego, przeważnie autorów z Polski. Redakcja propagowała też zbiórkę na Fundusz Zamku Królewskiego, zamieszczając numer konta bankowego reaktywowanego komitetu. Podobne materiały publikowały również paryskie „Horyzonty”, które przez cały czas popierały działalność Zagranicznego Komitetu Odbudowy⁵⁸.

W połowie marca Józef Moniński przelał na konto Obywatelskiego Komitetu Odbudowy w Warszawie pieniądze zebrane w poprzednich latach na odbudowę Zamku Królewskiego. Po ostatnich wpłatach kwota ta urosła do 2001 funtów i 4 pensów. W liście do prof. Stanisława Lorentza Józef Moniński dodał, że nowy komitet poza ogłoszeniem w „Kronice” wiadomości na temat odbudowy nie podjął jednak żadnej działalności. Taka sytuacja bardzo zmartwiła adresata⁵⁹.

Nadal bardzo niewielu emigrantów w Wielkiej Brytanii wpłacało datki na restytucję dawnej siedziby królów. Jak informował Józef Moniński: „Do nowego Zagranicznego Komitetu [Odbudowy – przyp. K.T.] sączą się zaledwie krople z emigracyjnej fortuny”. Pocieszające było jedynie to, że artykuły na temat Zamku Królewskiego regularnie drukowała teraz „Kronika”⁶⁰. Jak wynika ze sprawozdania nowego skarbnika Stanisława Wintera, do początku czerwca na koncie komitetu znajdowało się jedynie nieco ponad 90 funtów i 250 dolarów⁶¹.

⁵⁵ W. O l s z e w s k i, *Trzy decyzje nowego zespołu*, „Horyzonty”, 1971, z. 175–176, s. 33–34.

⁵⁶ *Kuć żelazo póki gorące*, „Horyzonty”, 1971, z. 175–176, s. 45–47.

⁵⁷ I. C z a y k o w s k i, *Droga do Zamku*, „Kronika”, 1971, nr 4, s. 1, 8; BPL, ZKO, 783/3, J. Moniński do S. Lorentza, 27 II 1971 r.

⁵⁸ I. C z a y k o w s k i, *Realizacja naszych nadziei*, „Kronika”, 1971, nr 11, s. 3. Zob. także „Kronika”, 1971, nr 5–8, 10, 12, 13, 14–15, 17, 19, 20, 23, 27 oraz „Horyzonty”, 1971, z. 175–176, z. 177–179.

⁵⁹ BPL, ZKO, 783/3, J. Moniński do S. Lorentza, 4 III 1971 r.; *ibidem*, S. Lorentz do J. Monińskiego, 12 III 1971 r. Imienną listę ofiarodawców wraz z wysokością wpłat ogłosił M o n i Ń s k i, *Sprawozdanie skarbnika...*, s. 29–32.

⁶⁰ BPL, ZKO, 783/3, J. Moniński do S. Lorentza, 3 V 1971 r.

⁶¹ S. W i n t e r, *Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w W-wie*, „Kronika”, 1971, nr 25, s. 3.

Ponad dwa miesiące później łączne wpłaty sięgały zaledwie 300 funtów. Józef Moniński ubolewał, że w przeciwieństwie do rodaków w kraju emigracja nie okazała się tak hojna: „Przeciwnie, nadal traci czas i energię na zwalczanie wszelkiej działalności na rzecz Zamku”. Rozgoryczony taką sytuacją pisał: „Szczątkowa polska prasa emigracyjna ciągle znajduje miejsce na wmawianie swoim czytelnikom, że na Zamek nie należy dawać pieniędzy”. Przyznał, że taka argumentacja trafia na podatny grunt. Z uporem obwinił też wychodźstwo o słabe wyniki zbiórki. Jak twierdził „społeczeństwo emigracyjne jest niedojrzałe narodowo, a jego przywódcy to złośliwe karły”⁶².

Żółć wylała się również spod pióra Lorentza. Ten główny orędownik rekonstrukcji w liście do Józefa Monińskiego z 17 sierpnia pisał, że był entuzjastycznie przyjmowany przez Polonię w Stanach Zjednoczonych i we Włoszech. Niebawem wybierał się też na objazd ośrodków polonijnych we Francji: „Bardzo żałuję, że tylko na terenie Wielkiej Brytanii spotykamy się z objawami, których moglibyśmy spodziewać się nie ze strony Polaków, lecz wrogich nie «reżimowi», ale Polsce agencji. Marzenie o tym, by Polska pozostała w ruinie jest chyba obłędem, jeśli nie jest spowodowane brzydkimi względami”⁶³. Na taką opinię niepodległościowe wychodźstwo jednak nie zasłużyło.

W Londynie, obok „Kroniki”, entuzjastycznym zwolennikiem rekonstrukcji Zamku Królewskiego stał się również „prokrajowy” miesięcznik „Naprzód”. W lutowym numerze z 1971 r. redakcja apelowała do czytelników o wstępowanie do reaktywowanego Zagranicznego Komitetu Odbudowy. Na wzór wpłat na Skarb Narodowy proponowano również założyć Złotą Księgę i wpisywać do niej nazwiska tych, którzy złożyli co najmniej 10 funtów na odbudowę. Optymistycznie zapatrując się na akcję zbiórkową, zamierzano wydrukować cegiełki o nominale 100, a nawet 300, 500 i 1000 funtów. Redakcja była przekonana, że nabywcy znajdą się wśród emigrantów w Wielkiej Brytanii bądź Australii, Stanach Zjednoczonych czy Kanadzie⁶⁴. Bardzo szybko okazało się, że to marzenia bez pokrycia.

W ocenie Józefa Monińskiego redaktor czasopisma „Naprzód” Tadeusz Rozmanit „robi wszystko, co w jego mocy, aby sprawa Zamku nie poszła w zapomnienie”⁶⁵. W numerze za kwiecień i maj na wewnętrznej stronie okładki, obok karykatury prof. Lorentza oraz rysunków warszawskiego gazeciarza i Kolumny Zygmunta, redakcja apelowała w rymowanej formie o wpłaty datków na odbudowę Zamku Królewskiego:

Bo, że się zamek odbuduje,
Zygmunt tego dopilnuje,
A pan Lorentz mu pomoże,
Jak to mówią „W imię Boże”.

Więc nie lenić się Rodacy,
Musim pomóc im w tej pracy.
Czym kto może!

⁶² BPL, ZKO, 783/2, J. Moniński do S. Lorentza, 12 VIII 1971 r.

⁶³ *Ibidem*, S. Lorentz do J. Monińskiego, 17 VIII 1971 r.

⁶⁴ *O Zamku Królewskim w Warszawie – ciąg dalszy*, „Naprzód”, 1971, nr 8 (44), s. 23–25.

⁶⁵ BPL, ZKO, 783/3, J. Moniński do S. Lorentza, 26 V 1971 r.

Nawet drobne grosze wdowie,
Dopomogą w odbudowie!⁶⁶

Gdy w kraju pojawił się apel, aby każdy ofiarował złotówkę na odbudowę Zamku Królewskiego, redakcja czasopisma „Naprzód” wezwała, żeby każdy Polak w Wielkiej Brytanii wpłacił na ten cel jednego szylinga, czyli 5 nowych pensów. Jako jeden z pierwszych na apel odpowiedział niejaki Jan Szewczyk, emeryt z Newton Abbot, który wpłacił aż jednego funta⁶⁷. Na planowane cegiełki o nominale 100, a tym bardziej 500 czy 1000 funtów chętnych jednak nie było.

Po roku od wznowienia działalności przez Zagraniczny Komitet Odbudowy Józef Moniński donosił prof. Stanisławowi Lorentzowi: „Niestety, na «Londyńskiej Pustyni Obojętności» dla Zamku Królewskiego w Warszawie nic się nie zmieniło”. Coraz bardziej zgorzkniały narzekał na niedowład organizacyjny członków komitetu. Sam ze względu na wiek (miał ponad 70 lat) i problemy ze zdrowiem już kilka miesięcy wcześniej ustąpił z funkcji skarbnika. Jego zdaniem komitet londyński był w rzeczywistości fikcyjną organizacją. Świadczyły o tym mizerne wyniki zbiórki, która przyniosła zaledwie ok. 500 funtów⁶⁸.

Inicjatywa środowisk „prokrajowych”, które współtworzyły Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, nie zyskała szerszego poparcia wśród niepodległościowej emigracji w Wielkiej Brytanii. Zdecydowana większość wychodźstwa od samego początku bojkutowała działalność komitetu, który postrzegany był jako organizacja dywersyjna i proreżimowa. Taki wizerunek skutecznie utrudniał zbiórkę pieniędzy wśród emigrantów. Gdy latem 1971 r. przestały się ukazywać „Horyzonty” i „Kronika”, a w połowie następnego roku także „Naprzód”, Zagraniczny Komitet Odbudowy utracił możliwość jakiegokolwiek oddziaływania na wychodźstwo i po roku od wznowienia działalności faktycznie zaprzestał dalszej aktywności.

⁶⁶ „Naprzód”, 1971, nr 10–11 (46–47), s. 2 okładki.

⁶⁷ *Każdy Polak złotówkę*, „Naprzód”, 1971, nr 2 (50), s. 36; *Na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Naprzód”, 1972, nr 4 (52), s. 2 okładki.

⁶⁸ BPL, ZKO, 783/3, J. Moniński do S. Lorentza, 28 II 1972 r.

STRESZCZENIE

Zdecydowana większość emigracyjnych elit politycznych zajęła negatywne stanowisko w sprawie zbiórki pieniędzy na restytucję Zamku Królewskiego w Warszawie. W 1. połowie lat 70. XX w. na całym świecie działało jednak kilkadziesiąt komitetów i organizacji polonijnych wspierających ową inicjatywę, najwięcej w Stanach Zjednoczonych, Australii, we Francji i w Kanadzie. Chronologicznie pierwszy tego typu komitet zawiązał się jeszcze w czerwcu 1967 r. w Londynie, na kilka lat przed decyzją władz PRL w sprawie podniesienia z ruin byłej siedziby królewskiej. Przewodniczącym Zagranicznego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie został Ignacy Czaykowski. W skład komitetu weszły osoby, które w większości nie udzielały się wcześniej w życiu politycznym wychodźstwa, nie były też szerzej znane w „polskim” Londynie. Choć komitet uznawał się za niezależną i apolityczną organizację, to w rzeczywistości jego twórcy sympatyzowali ze środowiskami „prokrajowymi” na wychodźstwie, które krytykowały niezlomnych i opowiadały się za współpracą z władzami PRL oraz kreowały pozytywny wizerunek Polski Ludowej wśród emigrantów. Głównym celem Zagranicznego Komitetu Odbudowy była zbiórka pieniędzy na restytucję Zamku Królewskiego oraz skłonienie władz PRL do powołania w kraju Centralnego Komitetu Odbudowy. Członkowie londyńskiego komitetu nawiązali kontakt z prof. Stanisławem Lorentzem, dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie i orędownikiem idei podźwignięcia dawnej siedziby królewskiej z niebytu. Na emigracji prace komitetu wspierały czasopisma „prokrajowe”: „Kronika” i „Naprzód” w Londynie oraz „Horyzonty” w Paryżu. Środowiska wywodzące się z elit politycznych wychodźstwa zdecydowanie krytykowały akcję komitetu. Od jego działalności dystansowały się również władze w Warszawie, które przeciwnie były odbudowie Zamku Królewskiego. Zagraniczny Komitet Odbudowy rozwiązał się w czerwcu 1970 r. Gdy w styczniu 1971 r. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek zapowiedział odbudowę Zamku Królewskiego, komitet wznowił działalność. Niebawem przelał też na konto Obywatelskiego Komitetu Odbudowy w Warszawie 2 tys. funtów, zebrane w poprzednich latach. Po reaktywowaniu działalności Zagraniczny Komitet Odbudowy w ciągu roku zebrał zaledwie 500 funtów, po czym faktycznie zaprzestał dalszej aktywności.

SŁOWA KLUCZOWE: Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, Zamek Królewski w Warszawie – odbudowa, prasa i środowiska „prokrajowe” na emigracji, „Horyzonty”, „Kronika”, „Naprzód”, Zrzeszenie Polonii Brytyjskiej, Ignacy Czaykowski, Stanisław Lorentz, Józef Moniński

SUMMARY

THE ACTIVITIES OF THE FOREIGN INTERNATIONAL COMMITTEE FOR THE RECONSTRUCTION OF THE ROYAL CASTLE IN WARSAW (1967–1972)

The vast majority of the political elites who had settled abroad had a very negative stance towards the matter of collecting money for the reconstruction of the Royal Castle in Warsaw. In the first half of the 1970s however, several dozen committees and Polish organizations had been established around the world to support this initiative; the majority of these were based in the United States of America, Australia, France and in Canada. The first committee of this type had already been set up in London in June 1967, a few years before the leadership of the Polish People's Republic had taken the decision to raise the royal residence from its ruins. The Foreign Committee for the Reconstruction of the Royal Castle in Warsaw was chaired by Ignacy Czapkowski. It was made up of members who had not taken part in emigre political life earlier, nor were they known in 'Polish' London. And although the Committee considered itself an independent and non-political organization, in reality the people who had established it sympathized with the pro-Poland circles abroad, who criticized those who would not change their stance; they were in favour of cooperating with the communist authorities of the Polish People's Republic and attempted to create a positive image of communist Poland among the emigres. The main objective of the Foreign Committee was to raise funds for the restitution of the Royal Castle and to urge the communist authorities to establish a Central Committee for Reconstruction in the homeland. Members of the Committee in London contacted Professor Stanisław Lorentz, director of the National Museum in Warsaw who was the main advocate for bringing the former royal residence back into existence. The efforts of the Committee were supported by pro-Polish publications abroad—in London in *Kronika* and *Naprzód*, and in Paris in *Horyzonty*. The political elites abroad strongly criticized the work of the Committee. The authorities in Warsaw who were opposed to the castle's reconstruction also distanced themselves from its activities. The Foreign Committee for Reconstruction was disbanded in June 1970. In January 1971 when the First Secretary of the Central Committee of the Polish Communist Party, Edward Gierek, announced the government's decision to reconstruct the Royal Castle, the Committee resumed its activities. Soon after, it transferred GBP 2,000 which had been collected in previous years to the account of the Civic Committee for Reconstruction in Warsaw. After renewing its activities, the Foreign Committee for Reconstruction barely collected GBP 500 in the course of the year, after which it definitively ceased from any further activity.

KEYWORDS: Foreign Committee for the Reconstruction of the Royal Castle in Warsaw – reconstruction, press, and pro-Poland milieu abroad, *Horyzonty*, *Kronika*, *Naprzód*, The Federation of Poles in Great Britain, Ignacy Czapkowski, Stanisław Lorentz, Józef Moniński

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

ZBIORY ARCHIWALNE I BIBLIOTECZNE

Biblioteka Polska w Londynie, Kolekcja 783, Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. 1585/2931, Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

PRASA

„Biuletyn Prasowy” (Londyn), 1967, nr 1.

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn), 1967, nr 179, 195, 237.

„Horyzonty” (Paryż), 1967, z. 134–135, 138–139; 1968, z. 141, 142, 143, 147; 1968–1969, z. 150–151; 1970, z. 167, 171; 1971, z. 175–176, 177–179.

„Jutro Polski” (Londyn), 1967, nr 11–12, 13, 14, 15, 18–19.

„Kronika” (Londyn), 1967, nr 30–31, 41, 46, 47, 48; 1968, nr 10, 29–30, 43, 46; 1969, nr 1–2, 23; 1970, nr 4, 10, 16; 1971, nr 4, 5–8, 10, 11, 12, 13, 14–15, 17, 19, 20, 23, 25, 27.

„Na Antenie” (Londyn), 1967, nr 53–54, 55; 1968, nr 58, 67.

„Naprzód” (Londyn), 1967, nr 4; 1968–1969, nr 6–7 (18–19), nr 12 (24); 1970–1971, nr 3 (39), 4 (40), nr 8 (44), 10–11 (46–47); 1971–1972, nr 2 (50), nr 4 (52).

„Narodowiec” (Lens), 1968, nr 297.

„Trybuna Ludu” (Warszawa), 1968, nr 226; 1971, nr 21.

„Tygodnik Polski” (Paryż), 1968, nr 44.

„Wiadomości Polskie” (Sydney), 1968, nr 25.

„Życie Warszawy” (Warszawa), 1967, nr 275.

OPRACOWANIA

Lorentz S., *Walka o Zamek 1939–1980*, Warszawa 1986.

Moniński J., *Sprawozdanie skarbnika Pierwszego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie 1967–1970*, Londyn 1971.

Pleskaczyńska M., *Losy decyzji o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie w czasach Władysława Gomułki (1956–1970)*, „Kronika Zamkowa”, 2002, nr 1–2 (43–44), s. 37–60.

Tarka K., *Jest tylko jedna Polska. Bolesław Świdorski – emigrant w służbie Polski Ludowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1 (11), s. 273–307.

Tarka K., *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007.

Tarka K., *Między emigracją a krajem. Witold Olszewski i paryskie „Horyzonty”*, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 154, s. 102–152.

Tarka K., *Środowiska polskiej emigracji politycznej wobec odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Kronika Zamkowa. Roczniki”, 2016, 3 (69), s. 335–353.

Zagraniczne komitety odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie i organizacje polonijne wspierające odbudowę w latach 1971–1975, „Kronika Zamkowa” 2002, nr 1–2 (43–44), s. 124–127.

Prof. dr hab. Krzysztof Tarka, historyk, wykładowca w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego. Zainteresowania badawcze: polska emigracja polityczna po II wojnie światowej, działania władz PRL wobec wychodźstwa, stosunki polsko-litewskie.